

K2, Outsider

Ja zawsze kur* byłem outsiderem
I miałem swój pogląd na spraw wiele
Pier* mnie to jaki ma wykonawca przelew
I że leci na radiostacjach, w telewizorze
Czy może wydaje nielegalnie
To tak jak ziele
To często były rockowe kapele
I miałem w dupie czy danej grupie przybijają komery czy nie
Oni mieli grać, tylko tak jak lubię
A cała reszta nigdy zupełnie nie obchodziła mnie
Ja generalnie to pierd* to jak Pono jadę i wbijam na kwater
I jak obcy na Nostromo statek
I kładę ja te flow za które biorę wypłatę
Obserwujesz to jak pierd* big brother
Sio z satelity i pierd*coś przy tym
Jak paralytyk, że mam hity w mediach
Przytykasz mi że piszę za profity
I że liżę dupę ludziom, by się jarali tym
Czy ty moje płyty znasz?
Chłopaku, ja zawsze miałem tych kilka tracków, co odbiegały od standardu mojego rapu
Co się dziwisz, tylko nie latały wtedy w TV
Cały czas mi wisiąło - to czy ktoś to umożliwi
Samo przyszło, bo nie srałem się do tego jak nie jeden,
Co na chama fiziował by sławą zabłysnąć
W jednym momencie rozpier* wszystko, listy - gwiazdom dupy ścisło
Choć dziś to dla wielu ja stałem się wykonawcą jednego numeru
To dla nielicznych koneserów
Numerem jeden mikrofonów w całym tym burdelów
Tu gdzie ludzie lubią pier* bez pojęcia sensu
Z tytułu zawiści, paranoi, no i kompleksów - ja nie kieruję się nimi !
Jedni są nieświadomi, drudzy są prymitywni
I mi jest żal w sumie czasem
Gdy ziomal umie nie rozumiesz nie kminisz i nic
Facet że to sto pasji, łapiesz?
Wchodzę w to raz, dwa razy, zapier*po mapie
Za papier gdy zechcę to znów zrobię w chu* szlagier
Tak po którym będzie bum jak na Nagasaki
Prawie 15 lat podziemia, bez kitu!
Piszę te ścieżki tu ten ciężki, brudy temat ciągnę
Choć wzięcie mają te bengery z pierd*
Na koncercie szął jak gram ten rap ciągle
I znam twój problem!
Bez spiny ty byś chciał żebym grał tylko ciężkie rozkminy
Te kawałki co nie trafiłyby w szerokie masy
Ten brudny kur* syf, dla trudnych słuchaczy
Widzisz, nie mam Ci tego za złe, słowo,
Rozumiem, chcesz zachować wyjątkowość
I w sumie to urocze, że gdy nagram jakiś lekki walek
Ty boisz się że na stałe przebranżowałem mikrofon
Ja to czaję, bo ty nie siedzisz w mojej głowie i duszy
I możesz myśleć iż sprzedałem dla funduszy duży ten cały klimat,
To shito-hito, że dla pieniędzy to pierd*i może zaczynam puszyć się jak idol
Fajnie, poznaj mnie robię muzykę ja tu naturalnie
Gdy zechcę to wystąpię obok Bednarka, Farny
Albo wierz mi pierdo* tak ciężki track że chłopaku na bank nieogarniesz
Bo jestem wolny w terminie liżę dupy
Jak nie jedni co robią to tego pragną fancluby
I mógłbym budować sobie u ciebie respekt udając że niby taki jestem
Jak zechcesz, powiem ci coś od to nieodkrycie
Ważni są ci co chcą z tobą pomimo możliwych wad jakie w tobie widzą
Nie to jest kur* śmieszne
Spytaj tych, co muszą zapierdalać zagranicą
Że ten świat nie jest idealny
Zgodzisz się że z czasem przyjdzie robić Ci rzeczy takie, które nie do końca będą ci leżeć?

Sam to zwierzysz gdy w pracy sprzedasz się tylko dla pieniędzy
I szczerze?
To normalne, mówię prawdę
Będę szedł z nią i wierzę że szerzej to ogarniesz
I jak jest, ty posłuchaj mnie chłopie
Ja przynajmniej robię jak najmniej w brew sobie
I nie wpierd* Ci pseudo-szlachetnych bajek
Że hajs nie jest potrzebny, że to dobrze jest być biednym i żyć za frajer
Pier* taki ideał, bo ten co sprzedał Ci go to konkretny pajac
Kur* jest mówię ci to bo nie chcę być hipokrytą,
Bo nie chcę kiedyś widzieć mojego słuchacza jak się stacza
I kiedy to żebra o parę groszy do winiacza, bo wierzył że pieniądze to wstyd
Zdecydowanie ja mam co innego do powiedzenia Ci
Ludzie mają zarabiać, mają się bogacić
Szczególnie tacy Polacy, których dojechały wojny
Mają dorobić się tu, a nie kur* na siostry, braci
Sam pomyśl - to dobrze gdy człowiek się ceni
Możesz sprzedać twój przy czym nie sprzedać idei
Ja z tej strony życzę tobie w chu* kabony
Byś mógł zarobiony kiedyś wypić za swój życiorys, kleisz?

Ja zawsze kur* byłem outsiderem
zawsze kur* byłem outsiderem
/ 5x
Jestem outsiderem wciąż!